

KOLEJARZE POSZUKIWANI

Maszynista to jeden z zawodów przyszłości. Żeby nim zostać, trzeba zdobyć licencję, świadectwo, a później zaliczyć wiele godzin praktyki.

Ale warto, bo zarobki rekompensują zainwestowany czas i pieniądze.

KAROLINA TATARZYŃSKA

Jedyną szkołą w naszym regionie kształcą przyszłych maszynistów jest Centrum Kształcenia Ustawicznego przy ul. Wielkopolskiej, placówka zarządzana przez samorząd województwa łódzkiego. Choć CKU jest placówką publiczną, chętnych do kierowania pociągami edukuje na kursie komercyjnym. Trwa on około czterech miesięcy, organizowany jest dwa lub trzy razy w roku, a kosztuje 3,9 tys. zł. Pozornie to całkiem sporo, ale mimo ceny kandydatów w ostatnim czasie nie brakuje.

Zawody związane z transportem i infrastrukturą kolejową przez lata były w Polsce zaniedbywane. W Łodzi zmieniło się to w 2012 r. Początkowo nabór szedł opornie. - W pierwszej edycji było kilkunastu chętnych. Przeważali panowie 40+, którzy chcieli się przekwalifikować - opowiada Sylwia Laskowska, dyrektorka CKU. W kolejnych odsłonach kursu rosła liczba zainteresowanych tym zawodem. A przy okazji zmniejszyła się średnia wieku kandydatów. - Przychodzą i 30-latkowie, i mężczyźni, którzy karierę zawodową dopiero zaczynają - mówiła Laskowska.

Końskie zdrowie i kasa na edukację

Nie mogą być jednak zbyt młodzi, bo jednym z warunków rozpoczęcia nauki jest ukończenie 20. roku życia. Pozostałe to m.in. niekaralność oraz niemal końskie zdrowie. Żeby zapi-



Uczestnicy kursu na maszynistów podczas praktyk

sać się na kurs, należy przejść badania w specjalistycznej przychodni rekomendowanej przez Urząd Transportu Kolejowego. Najbliższe dwie są w Warszawie. Na zaliczenie wszystkich badań trzeba zarezerwować sobie dwa dni i co najmniej 500 zł.

Ponieważ kształcenie w tym zawodzie do tanich nie należy (łódzka szkoła ma jedną z najkorzystniejszych ofert w Polsce), kandydaci to nie są przypadkowe osoby. - Większość z nich wybiera tę ścieżkę edukacyjną, bo wie, że jest po tym pewna praca. Niekoniecznie marzyli oni od dzieciństwa o prowadzeniu pociągów. Wśród zapisujących się jest też wiele osób z rodzin kolejarzy, m.in. z kolejarskich zagłębi w Karsznicy i Zduńskiej Woli. Ale zdarza się, że przyjeżdżają do nas nawet ze Skarżyska-Kamiennej - komentowała Laskowska.

Po 300 godz. zajęć, w tym 70 godz. praktyki, kursanci zdają 3-godzinny egzamin testowy, a następnie szkoła

wnosi o przyznanie im licencji. Wydaje ją UTK, a opłata wynosi 40 euro. Jej uzyskanie uprawnia do podjęcia pracy u przewoźnika, który zadba o dalszą część edukacji. To przewoźnik organizuje kurs, po którym zdobywa się świadectwo maszynisty. Zaliczenie go zajmuje od 9 miesięcy do 1,5 roku. - Na tym etapie niezbędne jest już odpowiednie zaplecze techniczne. Dlatego zajmują się tym przewoźnicy. U nich również prowadzimy praktyczną część naszego kursu - opowiadała dyrektorka CKU. Początkowo szkoła współpracowała z firmą PKP Przewozy Regionalne, później z PKP Cargo, a od najbliższej edycji ich partnerem będzie Stadler.

Od dwóch lat łódzkie CKU współpracuje z powiatowymi urzędami pracy z całej Polski, które do Łodzi przysyłają swoich bezrobotnych i finansują ich kształcenie. Chętnych na kurs nie brakuje. - Zapisujemy już na przyszły rok, ale zdarza się, że miej-

sca się zwalnają, bo nie wszyscy przechodzą badania - mówiła Laskowska.

Przewoźnicy kształcą przyszłe kadry

Z reaktywacji zawodu cieszą się firmy kolejowe. - Maszynistów cały czas potrzebujemy. Proces szkolenia jest długi, a starsza kadra się wykrusza. Poza tym maszynista to prawdziwy zawód przyszłości, bo takiego specjalisty nie da się zastąpić żadnym innym - potwierdza Andrzej Wasilewski, prezes Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. Spółka powstała w 2010 r., a od roku jest czynnym przewoźnikiem. Przez ten czas przewiozła w naszym regionie ponad milion pasażerów. Jesienią planuje uruchomić kurs na świadectwo maszynisty. Przyjmować będzie m.in. absolwentów CKU. Kształcenie w ŁKA to prawdziwa przygoda, bo firma ma jedne z najnowocześniejszych taborów i zaplecze kolejowe w Europie.

